

Barbara Grabowska
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
e-mail: barbaragrabowska@wp.pl

Nieposłuszeństwo obywatelskie w nowej odsłonie – walka o prawa zwierząt

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RF.2017.015>

Nieposłuszeństwo obywatelskie to termin wprowadzony w XIX wieku przez amerykańskiego myśliciela Henry'ego Davida Thoreau (1817–1862). Jak zauważa Hannah Arendt: „choć zjawisko nieposłuszeństwa obywatelskiego jest dziś zjawiskiem ogólnoświatowym [...], jest to zjawisko przede wszystkim amerykańskie, jeśli chodzi o jego pochodzenie i treść; żaden inny kraj i żaden inny język nie ma nawet terminu na jego oznaczenie”¹. Szczególne nasilenie aktów nieposłuszeństwa obywatelskiego obserwowano w latach 60. XX wieku w trakcie walki o równouprawnienie rasowe oraz podczas protestów przeciwko wojnie w Wietnamie. W tym drugim przypadku przybierały one między innymi formę uchylania się od poboru do wojska. Wydarzenia te zainspirowały Ronalda Dworkina do rozważenia kwestii nieposłuszeństwa obywatelskiego². Jednak także i później uciekano się do tego typu aktów. Stały się one jednym z narzędzi stosowanych przez szeroko rozumiany Ruch na Rzecz Wyzwolenia Zwierząt³ – nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale też i w innych krajach.

¹ H. Arendt, *Nieposłuszeństwo obywatelskie*, w: *O przemocy. Nieposłuszeństwo obywatelskie*, przeł. A. Łagocka i W. Madej, Fundacja Aletheia, Warszawa 1998, s. 180.

² Zob. R. Dworkin, *Biorąc prawa poważnie*, przeł. T. Kowalski, rozdz. VIII *Obywatelskie nieposłuszeństwo*, PWN, Warszawa 1998, s. 370–399.

³ Będę posługiwać się takim określeniem, nie stosując, jeśli nie będzie to konieczne, rozróżnienia na Ruch na rzecz Dobrostanu Zwierząt i Ruch na rzecz Praw Zwierząt. Szczegółowo na ten temat pisze m.in. Dorota Probuca (D. Probuca, *Filozoficzne podstawy idei praw zwierząt*, Universitas, Kraków 2013).

Zanim jednak przejdę do przykładów takich działań przypomnę krótko, czym jest nieposłuszeństwo obywatelskie i na czym polegają najważniejsze kontrowersje związane z jego wykorzystywaniem. Pomoże mi to znaleźć odpowiedź na pytanie, czy pewne działania przedstawicieli Ruchu na Rzecz Wyzwolenia Zwierząt faktycznie można nazywać aktami obywatelskiego nieposłuszeństwa oraz jak należy je oceniać.

Wstęp: czym jest nieposłuszeństwo obywatelskie?

John Rawls proponuje zdefiniowanie obywatelskiego nieposłuszeństwa jako: „czynu publicznego, dokonanego bez użycia przemocy, dyktowanego sumieniem aczkolwiek politycznego, sprzecznego z prawem, zwykle mającego na celu doprowadzenie do zmiany prawa bądź kierunków polityki rządu”⁴. Z kolei Jacek Hołówka stwierdza, że polega ono:

na ostantacyjnym łamaniu prawa w celu wyrażenia oburzenia moralnego i wzbudzenia podobnych uczuć w reszcie społeczeństwa. By nieposłuszeństwo było wiarygodne, demonstranci muszą działać bezinteresownie i bronić wartości, których realizacja została zablokowana przez złe prawo lub zły rząd⁵.

Przytoczone powyżej definicje pokazują, że akt nieposłuszeństwa obywatelskiego to działanie polegające na celowym złamaniu prawa. Dlatego też budzi on wiele kontrowersji, a przez niektórych prawników (nazwanych przez Hołówkę formalistami prawnymi) stawiany jest na równi z pospolitym przestępstwem. Należy jednak zwrócić uwagę na szczególny cel przyświecający dopuszczającym się takich czynów ludziom – zmianę prawa czy polityki rządu. Zmiana ta ma uczynić system prawny lepszym – bardziej sprawiedliwym. Dlatego też zdaniem Rawlsa: „Wyraża ono nieposłuszeństwo wobec prawa w ramach przywiązania do prawa”⁶. Ci, którzy je stosują, nie podważają samej zasady posłuszeństwa wobec prawa i nie chcą naruszać całego systemu prawnego. Kierują się też szczególną motywacją – troską o pewnego rodzaju dobro wspólne.

Dlatego też Arendt uważa, że należy dokonać wyraźnego rozróżnienia pomiędzy przestępcą a człowiekiem stosującym nieposłuszeństwo obywatelskie. „W żadnym wypadku nie można stawiać znaku równości pomiędzy nieposłuszeństwem obywatelskim a nieposłuszeństwem

⁴ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, przeł. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, PWN, Warszawa 1994, s. 500.

⁵ J. Hołówka, *Etyka w działaniu*, Pruszyński i Spółka, Warszawa 2001, s. 406.

⁶ J. Rawls, op. cit., s. 503.

przestępcy⁷ – stwierdza ona. Po pierwsze, przestępca działa w ukryciu, podczas gdy akt nieposłuszeństwa obywatelskiego dokonywany jest publicznie, a nawet jeszcze celowo nagłaśniani. Inna jest również motywacja: przestępca działa z niskich pobudek – wyłącznie dla własnej korzyści. Tymczasem, jak o tym wcześniej wspomniałam, osoby dopuszczające się aktów nieposłuszeństwa obywatelskiego nie czerpią z tego profitów, przeciwnie narażają się na różnego rodzaju nieprzyjemności, z uwięzieniem włącznie. Ewentualną korzyścią mogłaby być jedynie satysfakcja z przyczynienia się do wprowadzenia zmian i w efekcie z życia w lepszym kraju. Omawiana tu bezinteresowność jest szczególnie widoczna w działaniach na rzecz zwierząt, które mają na celu poprawę położenia istot innych gatunków, a zatem w żaden sposób nie wpłyną na sytuację osób działających. Jak zauważa Arendt „nieposłuszni obywatele” dokonują swoich czynów nie dla samych siebie, lecz zawsze na rzecz grupy – bezpośrednio na rzecz na przykład jakiejś grupy dyskryminowanej, a pośrednio całego społeczeństwa, które ma stać się bardziej wrażliwe moralnie czy bardziej uczciwe.

Kolejną wskazaną przez nią różnicą jest kwestia niestosowania przemocy. Choć człowiek praktykujący nieposłuszeństwo obywatelskie pragnie „zmiany świata”⁸, to w żadnym przypadku nie jest on rewolucjonistą. Nie podważa całego porządku, ale jedynie jakies konkretne prawo lub prawa. Dlatego też rezygnuje z brutalnych metod działania. Jednak działacze Ruchu Wyzwolenia Zwierząt stosują takie metody, jak nielegalne wejście na cudzy teren czy zabranie własności (zwierząt hodowlanych czy laboratoryjnych), a niekiedy także jej zniszczenie (na przykład wyposażenia laboratorium czy rzeźni). Dlatego też do zagadnienia niestosowania przemocy czy też usprawiedliwienia pewnych jej rodzajów jeszcze powrócę.

Przedstawione powyżej rozumowanie trafnie podsumowują słowa Rawlsa: „prawo zostaje złamane, lecz przywiązanie do prawa wyraża się w publicznym charakterze tego aktu i wyrzeczeniu się przemocy, w gotowości do poniesienia konsekwencji własnego postępowania”⁹. Te konsekwencje to na przykład aresztowanie, proces sądowy, a nawet kara więzienia. Działając w sposób całkowicie jawny, osoby dopuszczające się nieposłuszeństwa obywatelskiego zdają sobie z nich sprawę. Dlatego też Dworkin zdecydowanie przeciwstawia się nieodróżnianiu ich od zwykłego kryminalisty i stwierdza dobitnie: „nie znam żadnych powodów innych niż moralna ślepotą do zamazywania tego rozróżnienia”¹⁰. Jego zdaniem niekoniecznie jednak należałoby z tego powodu

⁷ H. Arendt, op. cit., s. 171.

⁸ Ibidem, s. 173.

⁹ J. Rawls, op. cit., s. 503.

¹⁰ R. Dworkin, op. cit., s. 387.

rezygnować z procesu sądowego, gdyż stwarza on okazje do nagłośnienia sprawy i przedyskutowania różnych interpretacji prawa. Można jednak odstąpić od wymierzenia kary lub nadzwyczajnie ją złagodzić, chociażby ze względu na motywację sprawcy. Austriacki aktywista prozwierzęcy Martin Balluch został przez sąd okręgowy skazany za bezprawne wyniesienie cudzej własności, tj. kur, które zabrał z fermy z klatkami baterijnymi i umieścił w właściwych dla tego gatunku warunkach. Sąd Najwyższy 12 lipca 2004 r. oddalił jednak wyrok skazujący, uzasadniając to między innymi działaniem w słusznej sprawie i szlachetnymi intencjami¹¹. Przykład ten pokazuje, że propozycja Dworkina znajduje zastosowanie w praktyce.

Nieposłuszeństwo obywatelskie to złamanie prawa, jednak nie zawsze bezpośrednio tego prawa, które jest kwestionowane. Rawls uzupełnił swoją definicję stwierdzeniem, że: „nie wymaga ona, by akt obywatelskiego nieposłuszeństwa łamał to samo prawo, które jest przedmiotem protestu”¹². Nieposłuszeństwo obywatelskie może zatem przybierać formę pośrednią i naruszać na przykład przepisy ruchu drogowego. Protestujący przeciwko dyskryminacji rasowej stosowali na przykład blokady dróg. Arendt stwierdza, że z „nieposłuszeństwem pośrednim” mamy do czynienia wtedy, gdy: „naruszane są prawa (na przykład zasady ruchu drogowego), które łamiący je uważają za bezsporne same w sobie, ale chcą zaprotestować przeciwko niesprawiedliwym zarządzeniom lub polityce rządu i dekretem”¹³. Ten typ nieposłuszeństwa obywatelskiego nazywa „nieposłuszeństwem w ścisłym znaczeniu”, ponieważ wymaga on działania w grupie (jedna osoba nie jest w stanie zorganizować blokady czy pikiety), a zatem nie ma wątpliwości, że nie jest to jedynie jednostkowy sprzeciw dyktowany sumieniem. W przypadku protestów w obronie zwierząt pośrednie nieposłuszeństwo będzie często stosowane z przyczyn oczywistych. Niesprawiedliwe prawo zezwalające na okrutny ubój, trzymanie zwierząt w ciasnych klatkach czy wykorzystywanie ich w laboratoriach dotyka bezpośrednio istoty innych gatunków, które same nie mogą przeciwko niemu zaprotestować.

Ważną kwestią jest także to, kiedy można stosować nieposłuszeństwo obywatelskie. W państwach demokratycznych obywatele mają różne inne, legalne możliwości wyrażania swojego sprzeciwu. Mogą demonstrować, wysyłać petycje czy zgłaszać własne inicjatywy ustawodawcze. Dlatego nieposłuszeństwo obywatelskie powinno być stosowane dopiero w ostateczności, po wyczerpaniu innych dróg protestu. „Nieposłuszeństwo obywatelskie pojawia się wówczas, gdy znaczna liczba

¹¹ *W obronie zwierząt*, red. P. Singer, przeł. M. Betley, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2011, s. 234.

¹² J. Rawls, op. cit., s. 500.

¹³ H. Arendt, op. cit., s. 145.

obywateli dochodzi do wniosku, że normalne kanały dokonywania zmian nie funkcjonują, a skargi nie zostaną wysłuchane lub uwzględnione¹⁴ – stwierdza Arendt. Podobne stanowisko znajdujemy także u Rawlsa i Dworkina. Zdaniem Hołówki:

Ronald Dworkin i John Rawls proponują, by za dopuszczalny przypadek łamania prawa uznać protesty publiczne podejmowane po wyczerpaniu politycznych i prawnych środków oddziaływania. Najpierw należy kierować protesty do rządu i parlamentu, żądać nowelizacji prawa lub zmiany polityki rządowej oraz dążyć do odwołania posłów popierających kwestionowaną politykę. [...] Dopiero, gdy metody polityczne i prawne nie odniosą skutku lub okazują się niewykonalne, wolno odwołać się bezpośrednio do opinii publicznej, podejmując możliwie najbardziej spektakularne działania i okazując gotowość do poświęceń na rzecz bronionej sprawy¹⁵.

Ważna jest tu odpowiedź na pytanie, kiedy możemy uznać, że wyczerpaliśmy polityczne i prawne formy protestu. Czy chodzi o sytuacje, gdy brakuje innych możliwości działania? W państwie demokratycznym trudno byłoby w ogóle udowodnić, że do tego doszło. Zawsze możemy przecież zorganizować kolejną demonstrację czy marsz albo zbierać podpisy pod petycją czy obywatelskim projektem ustawy. Dlatego też sądzę, że należy brać pod uwagę skuteczność tych działań. Jeśli nasze dotychczasowe doświadczenia pokazują, że jest ona niewielka lub wręcz żadna, to mamy dobre powody sądzić, że powinniśmy uciec się do innych metod wyrażania sprzeciwu. Zwraca na to uwagę Peter Singer, analizując różne przykłady obywatelskiego nieposłuszeństwa.

Legalne sposoby mogą istnieć, ale perspektywy ich użycia, by doprowadzić do zmiany w przewidywalnej przyszłości, mogą być bardzo nikłe. [...] Bardzo odległa w czasie możliwość legalnej zmiany nie jest silnym powodem przeciw użyciu środków, które z większym prawdopodobieństwem mogą do niej doprowadzić. Samo istnienie usankcjonowanych sposobów, o których nie możemy wiedzieć, czy okażą się skuteczne, dopóki ich nie wypróbujemy, jest powodem, by opóźniać nielegalne czyny dopóty, dopóki legalne środki nie zostaną wypróbowane i nie zawiodą¹⁶ – stwierdza.

Zatem odległa perspektywa ewentualnej zmiany i nieskuteczność dotychczas używanych środków stanowią dobre argumenty za odwołaniem się do jakiejś formy obywatelskiego nieposłuszeństwa. Pogląd

¹⁴ Ibidem, s. 169.

¹⁵ J. Hołówka, op. cit., s. 396.

¹⁶ P. Singer, *Etyka praktyczna*, przeł. A. Sagan, Książka i Wiedza, Warszawa 2003, s. 280–281.

ten podziela również Rawls, zdaniem którego: „jeśli przeszłe działania wykazały, że większość jest nieugięta bądź apatyczna, można rozsądnie uważać, że dalsze próby będą bezowocne i oto spełniony jest drugi warunek usprawiedliwionego obywatelskiego nieposłuszeństwa”¹⁷. Niekiedy, gdy uchwalone ma zostać prawo w rażący sposób naruszające wolność i gwałcące prawa słabej mniejszości, dopuszczalne byłoby pominięcie stosowania najpierw metod legalnych. „W niektórych wyjątkowo skrajnych przypadkach może nie być obowiązku użycia najpierw tylko przewidzianych prawem środków politycznej opozycji”¹⁸ – stwierdza Rawls. Zwierzęta pozaludzkie niewątpliwie można uznać za grupę słabszą niż ludzie, pod których władzą się one znajdują. Nietrudno wyobrazić sobie zatem sytuację, gdy ich fundamentalne interesy są naruszane dla ludzkich korzyści.

Rawls wspomina o drugim warunku usprawiedliwionego obywatelskiego nieposłuszeństwa. Jaki jest warunek pierwszy? Ze względu na szczególnie charakter tych działań, czyli świadome łamanie prawa i związane z tym konsekwencje, należy stosować je ostrożnie i tylko wtedy, gdy faktycznie mają zapobiegać większemu złu. Zatem: „ograniczyć je do przypadków poważnej i oczywistej niesprawiedliwości, i najlepiej takich, które stoją na przeszkodzie usunięciu innych niesprawiedliwości”¹⁹. Eksploatacja zwierząt na masową skalę może być uważana właśnie za taką niesprawiedliwość stojącą na przeszkodzie do stworzenia bardziej sprawiedliwego społeczeństwa odrzucającego szowinizm gantkowy.

Nieposłuszeństwo obywatelskie w obronie zwierząt – przykłady

Dokonując aktów nieposłuszeństwa obywatelskiego, powinniśmy spełnić dwa warunki: przeciwstawić się poważnej niesprawiedliwości oraz wypróbować wcześniej przynajmniej część legalnych środków politycznych i prawnych (poza wspomnianym wcześniej wyjątkiem). Działania aktywistów prozwierzęcych w większości przypadków spełniają oba te wymagania. Jako przykład można tu podać kampanię przeciwko hodowli kur w klatkach bateryjnych prowadzoną przez austriackich działaczy ruchu na rzecz praw zwierząt²⁰. Rozpoczęła się ona w 2003 roku po tym, jak partia konserwatywna po zdobyciu władzy nie dotrzymała

¹⁷ J. Rawls, op. cit., s. 513.

¹⁸ Ibidem, s. 513.

¹⁹ Ibidem, s. 511.

²⁰ Zobacz: M. Balluch, *W jaki sposób Austria osiągnęła historyczny przełom w kwestii zwierząt*, w: *W obronie zwierząt*, op. cit., s. 226–239.

swojej obietnicy z kampanii wyborczej i nie doprowadziła do przyjęcia nowej ustawy o ochronie zwierząt. Początkowo aktywiści zgłaszali do odpowiednich organów przypadki łamania obowiązującego prawa przez właścicieli ferm drobiu (zbyt wiele kur w klatce, brud w kurniku i tym podobne). Okazało się jednak, że organy te nie wywiązywały się ze swoich obowiązków – inspekcje nie dostrzegały nawet najbardziej ewidentnych naruszeń prawa polegających na trzymaniu w jednej klatce sześciu, a nie czterech kur. Sądy zaś wymierzały bardzo niewielkie kary – jak 200 euro mandatu – niezniechęcające skutecznie do stosowania takich praktyk. Udało się jednak doprowadzić do całej fali procesów przeciwko właścicielom ferm bateryjnych. Prowadzono również kampanię pisania listów do polityków partii rządzącej oraz zbierano podpisy pod petycją w sprawie zakazu chowu klatkowego kur. Temat warunków chowu kur poruszany był w mediach, a także stał się ważną kwestią w czasie kampanii podczas wyborów lokalnych. Tym legalnym działaniom towarzyszyły także akcje o charakterze nieposłuszeństwa obywatelskiego: nocne, nielegalne wizyty na fermach i filmowanie panujących tam warunków (w tym na fermie z tak zwanymi „klatkami wzbogaconymi”, które rząd chciał promować jako alternatywę dla klatek bateryjnych), uwalnianie kilku kur z najgorszych ferm w Austrii, okupacja biura gubernatora kraju związkowego, okupacja dachu jednej z ferm. Działania te doprowadziły do zainteresowania austriackiej opinii publicznej sprawami praw zwierząt. Nacisk opinii publicznej sprawił, że żadna partia nie mogła już pozwolić sobie na lekceważenie problemu.

W rezultacie wprowadzono całkowity zakaz chowu klatkowego kur oraz inne rozwiązania chroniące zwierzęta, włącznie z zapisem w konstytucji: „państwo chroni życie i dobrostan zwierząt w związku ze szczególną odpowiedzialnością, jaką rodzaj ludzki ponosi w stosunku do zwierząt jako swoich współtowarzyszy”²¹. Sukces ten nie został osiągnięty tylko przy zastosowaniu metod legalnych. Austriacka opinia publiczna zainteresowała się losem kur i innych zwierząt po zapoznaniu się z materiałami uzyskanymi dzięki nielegalnym, nocnym wizytom na fermach. Dostarczone przez aktywistów prozwierzęcych dowody łamania prawa przez hodowców drobiu sprawiły, że władze nie mogły dłużej twierdzić, iż fermy zapewniają zwierzętom odpowiednie warunki życia, co potwierdzają kontrole.

Amerykańska działaczka z organizacji Compassion Over Killing Miyun Park zatytułowała swój artykuł na temat ujawniania prawdziwych warunków panujących w przemyśle drobiarskim *Otwieranie klatek, otwieranie oczu. Dochodzenie i jawne oswobodzenie w przemysłowej hodow-*

²¹ Ibidem, s. 233.

li jajcarskiej²². Jej zdaniem przeciętny konsument nie wiele wie o tym, jak hodowane są kury nioski, a właścicielom ferm zależy na ukrywaniu tego, co się tam faktycznie dzieje. Dlatego też nie ma praktycznie możliwości legalnego wejścia do hodowli kur i sprawdzenia panujących tam warunków. Działacze COK zawsze najpierw zwracali się z pisemną prośbą o pozwolenie na wizytę. Najczęściej w ogóle nie otrzymywali odpowiedzi. Czy można uznać to za spełnienie warunku stosowania najpierw działań zgodnych z prawem? Sądzę, że tak. Zebranie podczas nocnych wizyt dokumentacji filmowej i fotograficznej okazywało się jedynym sposobem na dostarczenie opinii publicznej rzetelnej informacji na temat warunków bytowania kur niosek. Podczas tych wizyt zabierano też zwierzęta znajdujące się w najgorszym stanie – poranione, ciężko chore czy unieruchomione pomiędzy prętami klatek. Otrzymywały one leczenie weterynaryjne i nowe miejsce do życia. Oswobodzenia tych zwierząt dokonywano w sposób całkowicie jawny, a władze były o tym informowane. Aktywiści przedstawiali swoje działania jako akcje ratownicze – zabrane kury czekałaby pewna śmierć.

W podobny sposób do opinii publicznej trafiają także informacje o tym, co dzieje się w laboratoriach. Singer opisuje wtargnięcie członków Frontu Wyzwolenia Zwierząt do Laboratorium Urazów Głowy na Uniwersytecie Pensylwańskim w Filadelfii w maju 1984 roku. Zabrali oni stamtąd 34 kasety wideo zawierające zapis przeprowadzanych przez dr Tomasa Gennarellego eksperymentów na małpach. Zwierzęta były ranione w głowy bez znieczulenia, a eksperymentatorzy śmiali się z ich strachu i rozpaczliwych prób wyswobodzenia się. Chociaż badania te były finansowane przez instytucję rządową, odmówiono udostępnienia szczegółowych informacji na temat ich przebiegu. Dopiero dzięki wykradzeniu taśm i ujawnieniu ich treści doszło do masowych protestów przeciwko działalności doktora Gennarellego, które po kilku latach doprowadziły do zakazania przeprowadzanych przez niego doświadczeń. Pelle Strindlund wraz z kilkoma innymi osobami uwolnił jednego psa z laboratorium uniwersyteckiego i zorganizował konferencję prasową na dachu budynku. Jedną z osób biorących udział w tej akcji była członkinią etycznej komisji rewizyjnej, która miała nadzorować doświadczenia na zwierzętach. Jednak nie była ona w stanie zapewnić tym zwierzętom odpowiedniego traktowania²³. Stąd pomysł zwrócenia się bezpośrednio do opinii publicznej. W lipcu 2012 roku uwolniono trzydzieści szczeniąt rasy Beagle z farmy Green Hill we Włoszech, w której hodowano psy na potrzeby laboratoriów. Aresztowano dwanaście osób, w tym Polkę Beatę Sawicką, pod zarzutem zniszczenia mienia, stawiania oporu i prze-

²² Zobacz: M. Park, *Otwieranie klatek, otwieranie oczu*, w: *W obronie zwierząt*, op. cit., s. 248–258.

²³ P. Strindlund, *Noże rzeźniczek na sierpy*, w: *W obronie zwierząt*, op. cit., s. 240–246.

mocy wobec funkcjonariuszy publicznych. Na skutek nagłośnienia tych wydarzeń w mediach farma została zamknięta. Działała od 2001, a wcześniej włoscy działacze na rzecz praw zwierząt bezskutecznie starali się zainteresować odpowiednie władze tym, jak są traktowane hodowane tam psy.

Nieposłuszeństwo obywatelskie jako sposób dotarcia do opinii publicznej

Fermy hodowlane czy laboratoria to miejsca, do których nie mamy wstępu. Ich właściciele i pracownicy nie są zaś zainteresowani ujawnianiem tego, co się tam faktycznie dzieje. Przedstawiciele przemysłu mięsnego nie chcą, aby nabywcy ich wyrobów wiedzieli, w jakich warunkach żyły i zostały uśmiercone zwierzęta, których mięso trafia do sprzedaży. W reklamach celowo fałszuje się obraz hodowli, pokazując sielskie wiejskie farmy. W rezultacie, jak zauważa Singer: „na ogół zupełnie nie zdajemy sobie sprawy z ukrytego za naszą żywnością cierpienia zwierząt”²⁴, a przeciętny widz: „wie więcej o życiu gepardów i rekinów niż kurcząt i cieląt”²⁵. Dlatego też pokazanie warunków życia zwierząt hodowlanych czy laboratoryjnych umożliwia zainteresowanym osobom zdobycie informacji na temat produkcji żywności czy badań laboratoryjnych. Bez takich informacji trudno mówić o prawdziwej debacie dotyczącej wykorzystywania zwierząt. Zwłaszcza, że na przykład przemysł mięsny czy drobiarski jest w stanie manipulować przekazem medialnym, a sprytni lobbyści mogą wpływać na członków parlamentu. Dlatego też Singer uważa, że:

Nieposłuszeństwo to próba poinformowania większości; przekonania parlamentarzystów, że duża liczba wyborców ma bardzo silne odczucia, co do jakiejś kwestii; przyciągnięcia społecznej uwagi do kwestii będącej wcześniej w gestii biurokratów; zaapelowanie o ponowne rozważnie powziętej zbyt pochopnie decyzji²⁶.

Nieposłuszeństwo obywatelskie nie jest próbą wymuszenia czegoś na większości przez krzykliwą mniejszość. Jego celem jest rozpoczęcie bądź wznowienie debaty publicznej w warunkach dostępu do rzetelnej, niezmanipulowanej informacji oraz z faktycznym poszanowaniem i uwzględnieniem głosów zainteresowanych obywateli, a nie tylko

²⁴ P. Singer, *Wyzwolenie zwierząt*, przeł. A. Alichniewicz i A. Szczęsna, PIW, Warszawa 2004, s. 147.

²⁵ *Ibidem*, s. 289.

²⁶ P. Singer, *Etyka praktyczna*, op. cit., s. 284–285.

wpływowym lobbystów i wybranych ekspertów. Działania organizacji prozwierzęcych dobrze ilustrują ważną, moim zdaniem, cechę współczesnych aktów nieposłuszeństwa obywatelskiego. Są one skierowane nie tyle do sprawujących władze czy też nie bezpośrednio do nich, ile do szerokiej opinii publicznej. Środki masowego przekazu, zwłaszcza telewizja czy internet pozwalają na nagłośnienie sprawy i zainteresowanie ludzi na przykład kwestią hodowli klatkowej kur. W efekcie obywatele, jako potencjalni wyborcy, mogą wywierać naciski na polityków. Mogą też działać sami, stosując chociażby bojkot konsumencki, który jest skutecznym narzędziem i doprowadził na przykład do rezygnacji przez niektóre firmy z testów na zwierzętach przy produkcji kosmetyków. Jak zauważa Park: „póki prawodawstwo pozostaje w tyle za konsumentami, każdy z nas może skończyć swój udział w cierpieniu, okaleczeniu i śmierci coraz większej liczby zwierząt rocznie”²⁷. Może to zrobić, nie kupując jak z chowu klatkowego czy rezygnując z jedzenia mięsa. Potrzebuje jednak jakiegoś bodźca, który by go do tego skłonił. Może nim być informacja o akcie nieposłuszeństwa obywatelskiego dotyczącego zwierząt i wywołana tym w mediach dyskusja na temat chociażby warunków życia kur niosek.

Nieposłuszeństwo obywatelskie jako interpretacja prawa

Ronald Dworkin, pisząc o nieposłuszeństwie obywatelskim, zwracał między innymi uwagę na to, że: „obywatel winien jest posłuszeństwo prawu, a nie czyjejkolwiek interpretacji prawa. Nie postępuje więc nieuczciwie, jeśli kieruje się własnym, świadomym i przemyślanym rozważaniem tego, czego prawo wymaga”²⁸. Zasadę tę można, jak sądzę, zastosować w odniesieniu do tak zwanego jawnego oswabadzania czy uwalniania zwierząt. W interpretacji farmerów czy właścicieli laboratoriów jest to wyniesienie cudzej własności, czyli kradzież. Dlatego też działacze prozwierzęcy, chociażby wspomniany wcześniej Balluch, są oskarżani o bezprawne zabieranie własności prywatnej. Jednak oni sami konsekwentnie mówią w tych przypadkach o uwalnianiu, oswabadzaniu czy ratowaniu żywych istot. Podkreślają, że skoro zwierzę nie jest rzeczą, to nie można go ukraść, zwłaszcza w sytuacji, gdy zabranie go ma na celu oszczędzenie mu cierpienia czy ocalenie życia. Gdy prawo jest niejednoznaczne, bo jedna ustawa stwierdza, że zwierzę nie jest rzeczą, a inne traktują je właśnie w taki sposób, dokonują oni własnej interpre-

²⁷ M. Park, op. cit., s. 257–258.

²⁸ R. Dworkin, op. cit., s. 385.

tacji przepisów. Można tu ponownie przywołać słowa Dworkina: „gdy prawo jest niejasne, w tym sensie, że można rozsądnie argumentować na rzecz jednej i drugiej strony, to obywatel kierujący się własnym rozważaniem nie postępuje nieuczciwie”²⁹. Niewątpliwie obrońcy zwierząt mogą przedstawić takie rozsądne argumenty na poparcie swoich działań. Zdaniem Dworkina poprzez tego typu akty nieposłuszeństwa obywatelskiego i wywołane nimi dyskusje obywatele testują prawo, ujawniają słabości poszczególnych aktów prawnych, a w efekcie przyczyniają się do ulepszania całego systemu prawnego. W omawianym przypadku chodziłoby nie tylko o eliminowanie niespójności pomiędzy różnymi ustawami, ale też o dostosowanie prawa do aktualnego poziomu naszej wrażliwości moralnej, która znacząco zmieniła się przez ostatnie kilkadziesiąt lat.

Kwestia niszczenia cudzej własności

Można uznać, że zabieranie kur czy innych zwierząt wolno interpretować właśnie, jako uwolnienie czy oswobodzenie zwierząt. Dokonujący tych czynów ludzie mogliby powoływać się na przysługujące im jako obywatelom prawo do własnej interpretacji prawa. Zbieraniu dokumentacji i uwalnianiu zwierząt towarzyszy jednak niekiedy niszczenie własności. Działacze frontu wyzwolenia zwierząt zniszczyli całe wyposażenie laboratorium doktora Geannarelliego. Strindlund i jego towarzysze w sierpniu 2001 r. poważnie uszkodzili urządzenia w rzeźni w Skövde. Takie postępowanie miało na celu uniemożliwienie, przynajmniej na pewien czas, funkcjonowania laboratorium czy rzeźni, a tym samym krzywdzenia i uśmiercania zwierząt. Czy jednak można w tych przypadkach mówić jeszcze o aktach nieposłuszeństwa obywatelskiego, skoro ich wyróżnikiem miało być właśnie niestosowanie przemocy? Zdaniem Singera nieposłuszeństwo obywatelskie nie może prowadzić do wyrządzenia krzywdy jakiegokolwiek człowiekowi czy zwierzęciu. Dlatego też aktywiści wchodzą na farmy nocą, aby unikać konfrontacji z pracownikami. Akty przemocy wobec istot żywych należy zdecydowanie potępić. Jednak inaczej rzecz się ma z atakami skierowanymi przeciwko rzeczom.

Zniszczenie własności nie jest tak poważną sprawą jak zranienie czy zabicie, dlatego może być usprawiedliwione na gruncie, który nie usprawiedliwiłby niczego, co wyrządziłoby krzywdę odczuwającym istotom. Nie znaczy to, że naruszenie własności jest bez znaczenia. Własność zna-

²⁹ Ibidem, s. 387.

czy dla niektórych ludzi wiele i trzeba mieć silne argumenty na usprawiedliwienie jej zniszczenia³⁰.

– stwierdza Singer. Jego zdaniem możemy mieć takie argumenty. Nawet krótkotrwały cel, jakim jest ocalenie pewnej liczby zwierząt od bolesnych eksperymentów czy śmierci w rzeźni może być dobrym usprawiedliwieniem. Za każdym razem jednak trzeba właściwie ocenić skutki działań, na przykład to, jak dotkliwie będą dla kogoś straty oraz ewentualne korzyści, uwzględniając chociażby to, jak bardzo bolesne są eksperymenty przeprowadzane w danym laboratorium. Trzeba też pamiętać o odzwie społecznym, jaki wywołują akty przemocy. Mogą one wzbudzić niechęć opinii publicznej i w rezultacie raczej zaszkodzić niż pomóc sprawie walki o prawa zwierząt. Z drugiej strony im bardziej spektakularna i kontrowersyjna akcja, tym więcej uwagi poświęcają jej media.

Karen Dawn w artykule *Poruszyć media: od wrogów lub obojętnych nieznajomych do przyjaciół*³¹ opisuje wydarzenia z San Francisco: grupa obrońców praw zwierząt dokonała zniszczeń na sumę 50 tys. dolarów w szykującej się dopiero do otwarcia restauracji, której specjalnością miało być *foie gras*. Oblano również kwasem samochód właściciela i pomazano sprejem jego dom. Informacja o tym znalazła się na pierwszej stronie „San Francisco Chronicle”. Zainteresowanie czytelników sprawiło, że gazeta kontynuowała historię, pisząc o kontrowersjach związanych z metodą tuczy gęsi i kaczek na ten pasztet. Lokalna filia telewizji ABC wyemitowała wstrząsający reportaż pokazujący karmione siłą ptaki. Odzew opinii publicznej był tak duży, że w rezultacie we wrześniu 2004 roku gubernator Kalifornii Arnold Schwarzeneger podpisał ustawę zakazującą przymusowego karmienia ptaków w celu sfluszczenia wątroby oraz sprzedaży wyprodukowanych w ten sposób produktów spożywczych. Wcześniej od kilku lat próbowano zainteresować władze tym tematem. Czy oznacza to, że przemoc jest skutecznym narzędziem i można ją dzięki temu usprawiedliwić? Singer zaleca znaczną ostrożność w kwestii niszczenia własności. Należy bowiem móc odróżnić osoby dokonujące aktów obywatelskiego nieposłuszeństwa od terrorystów zasługujących na całkowite potępienie, ale też nie można każdego zniszczenia własności nazywać terrorem. Zawłaszcza, że jak już wspominałam: „większość aktywistów praw zwierząt sprzeciwia się akcjom, które mogłyby zagrozić choćby jednemu żywotowi, człowieczemu lub nieczłowieczemu”³². Urszula Zarosa uważa, że:

³⁰ P. Singer, *Etyka praktyczna*, op. cit., s. 293.

³¹ Zobacz: K. Dawn, *Poruszyć media: od wrogów lub obojętnych nieznajomych do przyjaciół*, w: *W obronie zwierząt*, op. cit., s. 280–291.

³² *Ibidem*, s. 291.

nie można jednak *a priori* odrzucić użycia przemocy w celu ratowania zwierząt. Dla każdego uzasadnionego nieposłuszeństwa powinien zostać spełniony warunek podjęcia próby wprowadzania zmian za pomocą powszechnie dostępnych procedur bądź wyjaśnienia, dlaczego odwołanie się do nich narzuca bierność wobec niezasłużonej krzywdy i opóźnia działania, które mogą zapobiec wielkiemu cierpieniu³³.

Przemoc byłaby zatem dopuszczalna tylko pod pewnymi warunkami w celu zapobieżenia cierpieniu czujących istot, które niewątpliwie stanowi ogromną niesprawiedliwość.

Uzasadniony sprzeciw

Czy wobec zarysowanych powyżej kontrowersji można stosować akty nieposłuszeństwa obywatelskiego w obronie zwierząt? Próbując w pewien sposób wpisać nieposłuszeństwo obywatelskie w porządek prawny, Arendt sugeruje, że jest ono związane z legitymizacją władzy politycznej. Zakładamy, że demokracja liberalna to ustroj opierający się na zgodzie obywateli. Jest to jednak zgoda milcząca, która wymaga uzupełnienia w postaci prawa do wyrażenia niezgody. „Niezgoda zakłada zgodę i jest znamiem wolnego ustroju; ten, kto wie, że może nie wyrazić zgody, wie także, że poniekąd zgadza się, kiedy nie protestuje”³⁴ – konkluduje Arendt. Formą wyrażenia naszej niezgody jest właśnie nieposłuszeństwo obywatelskie. Jeśli zatem uważamy, jak Tom Regan, że: „mało jest rzeczy cenionych mniej niż życie zwierzęcia i równie mało jest rzeczy, które obecnie wywoływałyby mniejsze współczucie ludzkości niż wielkie cierpienia, jakie zwierzęta muszą znosić dla zaspokojenia interesów człowieka”³⁵ i nie godzimy się na to, to powinniśmy protestować. Można nawet twierdzić, że mamy nie tylko prawo, ale wręcz moralny obowiązek wyrażania swojego sprzeciwu wobec sposobu traktowania i wykorzystywania zwierząt. Jeśli bowiem nie protestujemy, to w milczący sposób legitymizujemy system eksploatacji istot innych gatunków.

Akty nieposłuszeństwa obywatelskiego należy uznać za właściwą formę wyrażania takiego sprzeciwu, ponieważ ze względu na swoją medialność dają one szansę zwrócenia uwagi opinii publicznej na los zwierząt. Tym bardziej, że ci, którzy czerpią jakiegokolwiek dochody z wykorzystywania zwierząt, nie są zainteresowani ujawnianiem form i skali cierpienia zadawanego istotom innych gatunków w imię ludzkich interesów, niekiedy tak trywialnych, jak rozrywka (cyrki i delfinaria) czy zaspokojenie spe-

³³ U. Zarosa, *Status moralny zwierząt*, PWN, Warszawa 2016, s. 250.

³⁴ H. Arendt, op. cit., s. 186.

³⁵ T. Regan, *Prawa i krzywda zwierząt*, „Etyka” 1980, z. 18, s. 92.

cyficznych upodobań smakowych (wspomniane już *foie gras*). Tymczasem nawet media: „są niezwykle wpływowe, ale też nie są odporne na wpływy; zwierzęta zaś potrzebują ich zainteresowania”³⁶. Akty nieposłuszeństwa obywatelskiego, poprzez swoją dramatyczność i kontrowersyjność, mogą to zainteresowanie wywołać i dzięki temu dobrze służą sprawie zwierząt. Oczywiście zbyt częste sięganie po tego typu metody może wywoływać skutek odwrotny. Należy też pamiętać o spełnieniu warunku przeciwstawiania się „poważnej i oczywistej niesprawiedliwości”.

Streszczenie

Nieposłuszeństwo obywatelskie w nowej odsłonie – walka o prawa zwierząt

Nieposłuszeństwo obywatelskie to świadome złamanie prawa mające na celu zwrócenie uwagi na niesprawiedliwe prawa czy praktyki w sytuacji, gdy zawiodły metody legalne. Akty nieposłuszeństwa obywatelskiego stosowane są również przez aktywistów działających na rzecz praw zwierząt. Uważają oni, że jest to skuteczny środek umożliwiający dotarcie do opinii publicznej i zainteresowanie jej okrutnymi praktykami wobec zwierząt. Dzięki temu możliwe jest wywołanie debaty mającej na celu zmianę prawa, na przykład wprowadzenie zakazu szczególnie okrutnych metod hodowli. Jednak nieposłuszeństwo obywatelskie budzi też kontrowersje, gdyż narusza prawo. Dlatego toczy się dyskusja wokół tego, czy i kiedy można je stosować.

Słowa kluczowe: zwierzęta, prawa zwierząt, nieposłuszeństwo obywatelskie

Summary

New version of civil disobedience. Fight for animal rights

Civil disobedience is defined as an intentional break of the law. Its aim is to bring unjust laws or practices to public attention, in such situations when legal methods have been ineffective. Pro-animal activists use acts of civil disobedience too. They claim that this is an effective instrument of getting the public attention to the problem of cruelty to animals. Thanks to that, it is possible to evoke the debate leading to the modification of the law, for example banning particularly cruel methods of breeding. However, civil disobedience is controversial, because it violates the law. Therefore, there is an interesting discussion whether and when this method can be used.

Keywords: animals, animal's right, civil disobedience

³⁶ R. Dawn, op. cit., s. 292.